Rok IV. Sobota dnia 28 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 169

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

TRZEBA SIĘGNĄĆ DO ŹRÓDEŁ NAJWYDATNIEJSZYCH

Klęska przyszła w najgorszym czasie...

Wymęczone latami kryzysu Państwo odejmowało od ust sobie i swym obywatelom byle tylko przetrzymać okres najcięższy, byle utrzymać gospodarkę w granicach najskromniejszego budżetu. Brakowało pieniędzy na potrzeby najkonieczniejsze. Ograniczano do poziomu wegetacyjnego cały szereg ważnych dziedzin życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego. Każdy grosz brany był w rachubę aby tylko nie przekroczyć rozporządzalnego budżetu. Z niemniejszemi trudnościami walczyły samorządy. Tu brak było środków na szkolnictwo, tam znów na opiekę społeczną, gdzieindziej na najpotrzebniejsze inwestycje — słowem gospodarka pod znakiem niedostatku.

Rolnictwo nie od dziś przeżywa katastrofalny kryzys. Rolnik polski stał się w całem tego słowa znaczeniu nędzarzem i żył jedynie myślą o poprawie, która przecież wnet nadejść musiała...

Był akurat okres żniw. Okres, kiedy zbiera rolnik plony całorocznej swej ciężkiej pracy, plony, które dać mu mają możność egzystencji, przez okres roku następnego.

Z trudem zdobywany każdy grosz obracało Państwo i samorządy na najniezbędniejsze inwestycje. Ulepszono urządzenia kolejowe, budowano mosty i drogi, podnoszono kulturę rolną...

Przyszła klęska. I wszystko zniszczyła na szlaku swego pochodu...

Rozmiarów spustoszenia nie da się jeszcze w chwili obecnej ustalić. Są one olbrzymie. Szalone straty poniosło Państwo, wielkie szkody samorządy, straty największe ponieśli obywatele zaskoczeni katastrofą powodzi na swoich terenach. Liczba ich idzie w setki tysięcy ludzi.

Potworną bruzdą spod Tatr aż po północne krańce Rzeczypospolitej wryło się zniszczenie w ziemie polskie pasem śmierci i nędzy.

Jeszcze nie przeminęła katastrofa do końca. Jeszcze oszalałe fale Wisły żłobią w swym niszczącym pochodzie piękne, urodzajne obszary Sandomierszczyzny, Lubelskiego, Kujaw i Pomorza. Sprzysięgły się żywioły przeciwko zbiedniałemu, spracowanemu człowiekowi i oto nowe alarmujące wieści idą, hen spod gór, o nowych gwałtownych ulewach, o rzekach i potokach ponownie wezbranych, pędzących w niszczycielskim pochodzie, niosących nowe zwały wód ku głównej arterji klęski — Wiśle.

Upłyną długie jeszcze dni, zanim gniewem obłąkane wody powrócą do swych łożysk i odsłonią cmentarzysko ruiny i nędzy. Ale już dziś pora najwyższa wszystkie wysiłki Państwa i Narodu skupić na ratunek ofiarom klęski. Państwo ani samorządy nie podołają tak gigantycznym potrzebom. Gospodarując w granicach z takim trudem utrzymywanego w równowadze budżetu. Państwo nie zdoła zapełnić tych tysiącznych luk, które zapełnić będzie trzeba.

I tu głos ma społeczeństwo, którego solidarny wysiłek jest nieodzowny dla zażegnania tragicznych skutków klęski.

Musimy zdać sobie sprawę, że od czasu ostatniej nawałnicy wojennej, która wyniszczyła ziemie polskie, kraj nasz nie przeżywał katastrofy żywiołowej o tak potwornych rozmiarach, jak obecna klęska powodzi.

Jak zwykle w każdem nieszczęściu, z pomocą nędzy śpieszy w pierwszym szeregu świat pracowniczy, sam od wielu lat cierpiący niedostatek. Zapadły już solidarne uchwały opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi. Kilka miljonów złotych z tego źródła już zapewniono. Dalej idą banki państwowe i instytucje finansowe, których pomoc jest bardzo poważną pozycją.

Ale to wszystko mało! To wszystko kropla zaledwie w powodzi nieszczęścia. I dlatego pomyśleć należy o środkach, które na przestrzeni dłuższego okresu czasu zapewniłyby możność dźwignięcia z upadku tych dziesiątków tysięcy gospodarstw, które załamały się pod uderzeniem żywiołowej nawałnicy.

Trzeba sięgnąć do źródeł najwydatniejszych, a zarazem najmniej w eksploatowaniu bolesnych. Trzeba ustanowić stałe daniny od wszystkiego, co jest luksusem, zbytkiem, co w budżetach ludzi zamożnych nie odegra większej roli, a w sumie pozwoli zgromadzić mnogie miljony, które zasilą kasę pomocy powodzianom.

Nie zapominajmy bowiem, że tych wszystkich ludzi trzeba będzie nietylko przez cały rok, aż do przyszłych zbiorów, wyżywić i odziać, że nietylko trzeba będzie odbudować ich zniszczone domostwa ale i zapewnić im możność dalszego bytowania i samodzielnego gospodarowania, co skolei wymaga zaopatrzenia ich w sprzęt gospodarski, w inwentarz żywy i martwy, w ziarno siewne, w kredyt i t. p.

Jeśli się więc w obliczu tak wielkich potrzeb nie sięgnie do tych źródeł, które zawsze w każdej potrzebie „wymigują się sianem" i wstydliwie kryją się w cieniu swych zasobnych kas, jeśli i tym razem znowu cały ciężar dźwigania nędzy do życia przerzuci się na szarego człowieka, na żyjącego, najczęściej w niedostatku pracownika umysłowego czy fizycznego, to sprawiedliwości społecznej wyrządzona zostanie ciężka krzywda.

Świat pracy nie uchyli się i dziś od ofiarności, ale świat pracy żąda, aby za jego złotówkami, które on dobrowolnie pośpieszył uszczknąć ze swej mizernej pensyjki, poszły ofiary tych wszystkich, dla których tysiące są tylko mizernemi złotówkami...

Zadaniem Państwa jest zarządzić i dopilnować, aby się stało właśnie tak, a nie inaczej.

Po zamachu hitlerowskim w Austrji.

Przed pogrzebem kanclerza Dollfussa.— Buntownicy aresztowani.—1.000 aresztowanych. — Krwawe walki w Styrji. — Samobójstwo v. Rintelena.

WIEDEŃ. Jak już wczoraj honosiliśmy, stolica Austrji — Wiedeń — stała się widownią zamachu stanu zlikwidowanego wprawdzie w ciągu kilku godzin, lecz okupionego śmiercią kanclerza Austrji, Dollfussa, który zmarł wskutek ran. zadanych mu przez hitlerowców, w chwili, gdy wtargnęli do pałacu kanclerskiego i uwięzili znajdujących się tam ministrów, obezwładniwszy uprzednio wartę.

Szczegóły zamordowania kanclerza, który ugodzony został dwoma strzałami, podaliśmy w numerze wczorajszym.

Zamachowców było 144 uzbrojeni byli w rewolwery. Po opuszczeniu pałacu kanclerskiego odjechali oni w stronę Niemiec, zostali jednak zatrzymani naskutek zamordowania Dollfussa i osadzeni w aresztach policyjnych. Staną oni przed sądem doraźnym.

Jak się okazuje, w pertraktacjach, prowadzonych z zamachowcami przed opuszczeniem przez nich pałacu kanclerskiego brał udział poseł Rzeszy w Austrji Rieth. Został on przez Hitlera niezwłocznie odwołany.

Desygnowany przez buntowników na kanclerza, poseł austrjacki w Rzymie, von Rintelen, został aresztowany, okazało się, że współdziałał z zamachowcami hitlerowskiemi. W nocy von Rintelen popełnił samobójstwo aresztowano szereg przyjaciół von Rintelena.

Kierownictwo rządu austrjackiego objął wicekanclerz Stahrenberg.

WIEDEŃ. Prezydent Miklus przybył do Wiednia i odbył konferencję z ministrem Schuschniggiem. Feyem i Karwińskym Następnie udał się do gmachu urzędu kanclerskiego, gdzie zabawił dłuższy czas u trumny kanclerza Dollfussa. Po godzinie prezydent Miklas zjawił się ponownie, aby złożyć wieniec na trumnie kanclerza.

WIEDEŃ. Zarówno w Wiedniu, jak we wszystkich krajach związkowych z wyjątkiem Styrji spokój i porządek został całkowicie przywrócony.

W Styrji rewolucjoniści zajęli kilka miejscowości, jak Judenburg, Stein, Rotpilz, Riesing, Lob i Donnawitz, wojska rządowe stoczyły z buntownikami zacięte walki i zmusiły ich do kapitulacji. Liczba zabitych jest podobno nieznaczna. Aresztowano 900 osób. W całej Styrji ogłoszono zaostrzony stan wyjątkowy.

Granica austrjacka została obsadzona przez silne oddziały Heimwehry, których mobilizację nakazał wicekanclerz Staterenberg.

Podobno 40 narodowych socjalistów z pośród tych, którzy brali udział w napadzie na rząd kanclerski, w ciągu nocy rozstrzelano.

WIEDEŃ. Wdowa po kanclerzu Dollfussie, bawiąca wraz z dziećmi w willi Mussoliniego w Rizzone, wsiadła po otrzymaniu smutnej wiadomości o zgonie męża w samolot, celem natychmiastowego powrotu do Wiednia, pozostawiwszy dwoje swych dzieci pod opieką rodziny Mussoliniego.

Jest ona w odmiennym stanie. Mussolini odprowadził ją osobiście na lotnisko, gdzie zgrodzimały się również tłumy publiczności.

WIEDEŃ. Na ulicach Wiednia patrolują w dalszym ciągu oddziały policji w hełmach stalowych z karabinami na ramieniu.

Echa morderstwa kanclerza Dollfussa.

Dzisiejszej nocy nadeszły dalsze szczegóły morderstwa kanclerza Dollfussa. Okazuje się, że spiskowcy mieli pomoc wewnętrzną, ponieważ znali hasło wojskowe i wiedzieli, który pułk w krytycznym dniu trzymał straż w zamku. Dlatego poprzypinali sobie znaki wojskowe tegoż pułku, co ułatwiło im przedostanie się do pałacu kanclerskiego.

Na czele zamachowców stał b. wojskowy armji austrjackiej, Friedrich.

Ustalono już pośród aresztowanych 144 zamachowców trzech zabójców.

Masowe aresztowania w Wiedniu.

WIEDEŃ. W stolicy Austrji panuje przygnębiający spokój. Z gmachów powiewają chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu. Dzielnica, w której znajdują się gmachy rządowe, otoczona jest silnym kordonem policji. Na ulicach miasta krążą liczne patrole wojska i Heimwehry.

W dyrekcji policji panuje od wczoraj wieczora ożywiony ruch. Rozpoczęta natychmiast po zlikwidowaniu zamachu akcja doprowadziła do licznych aresztowań wśród hitlerowców i socjalistów, których współudział w zamachu zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Liczba aresztowanzch dochodzić ma do tysiąca osób. Koszary, w których zamknięci są spiskowcy, otoczone są zasiekami z drutu kolczastego i strzeżone przez wojsko.

WIEDEŃ. Wczoraj na znak żałoby dzwoniły przez 15 minut dzwony we wszystkich kościołach wiedeńskich. Dzień pogrzebu kanclerza Dollfuna nie jest jeszcze ustalony. Zwłoki kanclerza spoczną w katakumbach dla zasłużonych.

WIEDEŃ. W Wiedniu i Steiermark wprowadzone zostały sądy doraźne.

Atak szału aktora.

WIEDEŃ. Podczas puczu hitlerowskiego w budynku radja dostał przebywający także w tym czasie pewien aktor wiedeński obłędu.

Aktor ten wyrwawszy jednemu z pučzystów rewolwer, począł strzelać dookoła siebie. Został obezwładniony i przewieziony natychmiast do szpitala dla obłąkanych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Minister Beck w Rydze.

RYGA. — Wczoraj o godz. 12.30 przybył do Rygi minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami. Po serdecznem powitaniu na dworcu minister J. Beck odjechał do poselstwa polskiego gdzie zamieszkał na czas pobytu w Rydze.

Minister Beck odbywa podróż w wagonie salonowym, udzielonym przez rząd estoński.

Ambasador Skirmunt wręczył listy odwoławcze.

LONDYN. Ambasador Skirmunt wręczył królowi Jerzemu swe listy odwoławcze.

Przy tej okazji król Jerzy udekorował ustępującego ambasadora polskiego wielką wstęgą orderu królowej Wiktorji. Odznaczenie ambasadora Skirmunta przez króla Jerzego tym orderem, stanowi wielkie i zaszczytne wyróżnienie dla zagranicznego dyplomaty przy dworze św. Jakóba.

Rewizyta sowieckiej eskadry lotniczej w Warszawie.

WARSZAWA. W sobotę o godz. 10 przybędzie z rewizytą do Polski sowiecka eskadra lotnicza, złożona z trzech samolotów czteromotorowych. Załoga każdego samolotu składa się z 9-ciu ludzi.

Na czele delegacji lotnictwa sowieckiego stać będą: p. Miezeniow — zastępca szefa sztabu głównego armji czerwonej, p. Chripin — szef sztabu lotnictwa oraz p. Anwelt — szef działu transportowego lotnictwa cywilnego.

Koncentracja wojsk włoskich na granicy austrjackiej.

RZYM. — Na wiadomość o zamordowaniu kanclerza Dollfusa i wobec ewentualności możliwych komplikacyj zarządzono przegrupowanie sił zbrojnych lądowych i powietrznych, które skierowano ku granicy Breneru i Karyntji. Siły te są wystarczające, by odpowiedzieć na wszelką ewentualność. Zważywszy jednak, iż sytuacja w Austrji powraca do stosunków normalnych można przypuszczać, iż te zarządzenia, podyktowane przez ostrożność, będą wystarczające.

Powódź ominęła Warszawę

Pod Grudziądzem Wisła szaleje, pozatem wody opadają. Deszcze niszczą mienie mieszkańców w Sandomierskiem.

Powódź mija. Mimo deszczów i niepewnej sytuacji w środkowym biegu Wisły, spowodu przecieku wałów obronnych, wydaje się, że niebezpieczeństwo wszędzie już mija.

San nie grozi.

Pod Przemyślem na Sanie przeszła kulminacyjna fala, osiągając wysokość 2.10 mtr. ponad poziom normalny. Nie jest ona dla Warszawy groźna.

W Sandomierskiem — źle.

Gwałtowne deszcze, które padają w Sandomierskiem, nie powstrzymują opadania wody na Wiśle, niszczą natomiast do reszty dobytek powodzian, przeszkadzając w obronie i ratunku zagrożonego mienia. Deszcze te utrudniają ratowanie niezalanych jeszcze wałów, które są w dalszym ciągu energicznie bronione.

Wisła opada.

W powiecie Puławskim sytuacja na Wiśle bez zmian. Woda powoli opada. W Kazimierzu w ciągu nocy woda opadła o 7 cm. W miejscowości Zwilkowiec na skutek deszczu nastąpiło miejscowe wylanie rzeczki Wzdrowianki. Ulewny deszcz pada bez przerwy od dwu dni.

W Zawichoście poziom wody spadł zaledwie 4 cm. Wpłynęły na to ulewne deszcze w powiatach Sandomierskim, Janowskim, Tarnobrzeskim oraz w środkowym biegu rzeki i nowa fala powodziowa na Sanie.

W sobotę — koniec.

W związku z opadaniem Wisły zmniejsza się ciśnienie wody na wały. Spodziewać się należy, że akcja przeciwpowodziowa będzie zlikwidowana już w sobotę. Na wałach pozostaną tylko dyżurne drużyny do czasu aż woda na Wiśle opadnie do poziomu normalnego.

Kulminacja pod Grudziądzem.

Kulminacyjna fala powodziowa przeszła już przez Płock, Włocławek i Toruń. Najwyższy poziom wody w Płocku wynosił 4.80, we Włocławku 5 01 mtr. w Toruniu 6.08

Obecnie fala kulminacyjna zbliża się do Grudziądza. Dziś w południe przejdzie ona przez Tczew, osiągając wysokość około 6 m.

W sobotę rano fala ta spłynie do Bałtyku.

Dolne Bielany zalane.

WARSZAWA. Poziom wody w Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy w dalszym ciągu, choć powoli, opada.

Niemniej jednak niektóre roboty przeciwpowodziowe są kontynuowane. W dalszym ciągu pompowana jest woda z Rudawki do Wisły. Rudawka wyjątkowo znacznie wezbrała spowodu ostatnich deszczów.

Zalanie dolnego lasku Bielańskiego nastąpiło w środę wieczorem. Woda stoi tam na głębokości kilkudziesięciu cm.

Pozatem na żadnym innym odcinku w obrębie Warszawy poważniejsze niebezpieczeństwo nie grozi.

W Kieleckiem niebezpieczeństwo minęło.

Na całym obszarze woj. kieleckiego woda na Wiśle opada w dalszym ciągu. W pow. stopnickim poziom jej wynosił w dniu 26-ym bm. już tylko 1 mtr. 30 cm. ponad normę. W pow. kozienickim stan wody utrzymuje się na poziomie 3 m 20 cm. Na obszarach obu tych powiatów działają ośrodki odżywczo-sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża. Wszędzie również następuje reewakuacja ludności.

W województwie warszawskiem.

Na terenie województwa pomorskiego Wisła opada.

W powiecie toruńskim ewakuowano cztery rodziny, w powiecie zaś chełmińskim 19 rodzin. Dalszej ewakuacji przypuszczalnie już nie będzie.

—

W woj. warszawskiem przybrała rzeczka Czarna spowodu ulewnych deszczów.

W okręgu podwarszawskim pod wodą znajduje się jedynie nizina wilanowska. I tam jednak woda opada i ludność powoli powraca na pola do pracy.

W powiecie sochaczewskim, w okolicach Wyszogrodu poziom Wisły wynosi 4 m. 20 cm

W powiecie płockim poziom Wisły obniżył się do 4 m. 29 cm., a więc jest w dniu 27-ym bm. o 51 cm. niższy od poziomu dnia poprzedniego.

W powiecie ewłocławskim poziom Wisły wynosi 5.07. Kulminacyjny wzrost wód na Wisły minął w dniu 25-ym bm. o godz. 17.

Zniszczenie zbiorów wskutek burz i ulewy.

RADOM. Podczas ulewnego deszczu w pow. radomskim większa część dotychczas niezżętych zbóż, jak: owies, jęczmień itd. leżą powalone.

Pola w niektórych miejscowościach nizinnych zostały tak zmyte, że woda wyrwała z korzeniami zboża, kartofle i jarzyny.

Należy przewidywać, że tegoroczne zbiory będą mniejsze o 30 proc. w stosunku do ub. roku.

Tragiczna śmierć od uderzenia pioruna.

LUBLIN. W Lubelszczyźnie szalała wczoraj popołudniu gwałtowna burza z piorunami. W pewnej chwili piorun uderzył w przewody elektryczne, które zdemolował iześlizgnąwszy się z drutów wpadł na przechodzącą ulicą Marję Maciejczykową, której owinął się dookoła ręki. Maciejczykowa poniosła śmierć na miejscu. Idących razem z Maciejczykową mąż i dwoje dzieci zostali kontuzjowani.

Szlachetny gest Belgji.

Królowa Elżbieta przesłała na ręce posła R. P. Jackowskiego 10 000 franków na pomoc dla ofiar powodzi w Polsce. Jednocześnie królowa dała wyraz swego gorącego współczucia spowodu nieszczęścia, które nawiedziło Polskę.

Mussolini ofiarował 200 tys. zł. na powodzian w Polsce.

WARSZAWA. Prezes ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi dr. Stefan Hubicki otrzymał w dniu 26-ym b. m. pismo, w którem chargé d'affaires ambasady włoskiej p. Bellardi Ricci, w nieobecności ambasadora Włoch zawiadamia, że szef rządu włoskiego Benito Mussolini wzruszony klęską, jaka dotknęła w ostatnich dniach Polskę, przeznaczył kwotę 200 tys zł. na rzecz ofiar powodzi.

Z życia Z.P.M.D.

Przebudowa psychiki.

Zgodnie z naszą postawą demokratyczną, dążeniem naszem jest zastąpienie obecnych, zbankrutowanych form ustrojowych,— nowemi. Zdajemy sobie przytem sprawę z tego, że o ile nowe formy ustrojowe mogą umożliwić zrealizowanie syndykalizmu, to jego dalsze istnienie, jego utrwalenie i rozwój w największej mierze uzależnione są od tego, jaka będzie postawa nowego człowieka w stosunku do nowej rzeczywistości Nie wystarczy zatem uspołecznienie materjalnych środków produkcji i planowa gospodarka, — nieodzownym czynnikiem jest zupełnie odmienna postawa jednostki, gruntowna przebudowa jej psychiki.

Poruszanie tego zagadnienia nie znaczy, aby nasze postulaty reformistyczne zeskrodkowywały się w tak postawionym problemacie, że należy najpierw realizować nowego człowieka, na którymby można dopiero zbudować nowy ustrój.

Pominąć należy całą niedorzeczność takiego postawienia sprawy: — byłoby to pobożne życzenie, wysyłane pod adresem dzisiejszej rzeczywistości, na którego realizację trzebaby czekać tak długo, jak długo czekali utopiji socjaliści na dobrowolne zrealizowanie przez budowy ustroju przez kapitalistów.

Niewątpliwie dopiero realizacja nowych form ustrojowych stworzy ramy, w których ujrzy światło dzienne nowy człowiek!!i

Problem przebudowy psychiki staje się więc aktualny, jako najważniejszy na przyszłość,—i o ile naświetlanie tego zagadnienia obecnie ma nam obrazować jego wagę i doniosłość, to nie mniej możemy posłużyć, się nim, jako argumentem.

„Do pedagogji wtargnęły nowe idee, które przygotowują rewolucję psychologiczną, nie mniej ważną, niż rewolucja społeczna" i już obecnie wizja przyszłego człowieka, również realnego, jak dzisiejszy, obrazuje nam nowy świat, który oczekuje swego urzeczywistnienia.

Teoretycy ustroju kapitalistycznego oparli jego wiązania na tych elementach psychiki ludzkiej, które miały być motorem jego działania. Chodzi tu przedewszystkiem o egoizm. Człowiek jest istotą wykonywującą każdy swój czyn z punktu widzenia zachowania swej osobowości. Naturalnie pojęcie egoizmu jest tu ujęte w najszerszem tego słowa znaczeniu, pod które można podciągnąć każdy czyn potocznie zwany altruistycznym. Chrześcijanin postępuje w myśl religji swojej (miłość bliźniego), będzie się kierował świadomie chęcią zachowania swej osobowości,—skoro zaś życie pozagrobowe odrzucilibyśmy, będziemy mieli do czynienia z tendencją jaknajlepszego wykorzystania tego, co rzeczywistość podsuwa. Wychodząc z tego założenia, nauka ekonomji wysunęła następujące teży: człowiek dąży zawsze do osiągnięcia jak największych wyników drogą jaknajmniejszych nakładów,—lub działając usilujemy uzyskać jak największej przyjemności przy jak najmniejszym trudzie.

Słuszność takiego ujęcia nie ulega najmniejszej wątpliwości. Egoizm transponowany na zaświaty, czy też na otaczającą nas rzeczywistość jest naturalnym składnikiem psychiki ludzkiej.

Wychodząc z tego samego podstawowego twierdzenia, dochodzimy do zupełnie odmiennych wniosków, a w związku z tem do skrajnie odmiennych postulatów.

Błędem okazało się twierdzenie, jakoby współzawodnictwo każdego człowieka z każdym miało w konsekwencji przynieść ogólną harmonję społeczną, ustawiczny wzrost dobrobytu. Człowiek większość swoich wysiłków zużywa na bezpłodną walkę. Różnica materjalna sprawia, że tylko nieliczne jednostki mogą korzystać z ogólnego dorobku, którego wzrost jest zbyt powolny, gdy weźmiemy pod uwagę ostatnie zdobycze wiedzy.

Postulując w miejsce dzisiejszego chaosu zorganizowany ustrój syndykalistyczny, postulujemy jednocześnie człowieka o nastawieniu społecznem, człowieka, który zrozumie, że nie w współzawodnictwie, lecz w współdziałaniu leży możliwość szybszego zrealizowania jego osobistych ambicyj, w postaci stale wzrastających potrzeb. W ten sposób interes osobisty jednostki pokryje się z interesem społecznym.

Należy zrozumieć, że będzie to zupełnie odmienna postawa i że dopiero uspołeczniona produkcja rozwinie poczucie zbiorowej odpowiedzialności i lojalności wśród pracowników. W związku ze zmianą każdego warsztatu na autonomiczną, autoadministrowaną przez pracowników jednostkę organizacyjną, dokona się właściwa przebudowa psychiki. W ten sposób stworzy się warunki, w ramach których może nastąpić dalsza ewolucja.

Na rozwój charakteru człowieka, jego psychiki wpływa z jednej strony otoczenie zewnętrzne, warunki i formy społeczne, w jakich żyje, z drugiej strony struktura jego osobowości. Wpływ otoczenia zewnętrznego przybierającego formę zorganizowanej akcji nazwiemy wychowaniem, które na urobienie psychiki,—obok form społecznych,—wpływa bezwzględnie w sposób decydujący.

Dlatego też, zdając sobie sprawę z wagi tego momentu, należy podkreślić z całym naciskiem, że postulat przebudowy psychiki jest postulatem zupełnej zmiany obecnych metod i systemów wychowawczych. Nasze wytyczne w dziedzinie wychowawczej scalamy w ideach wychowania społecznego.

W.

Polski Czerwony Krzyż uważa pomoc zagranicy — za zbyteczną.

WARSZAWA. Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał od Ligi międzynarodwej Czerwonych Krzyży w Paryżu depeszę z prośbą o informacje, dotyczące szkód powodziowych z zaofiarowaniem pomocy.

Polski Czerwony Krzyż dziękując za gotowość przyjścia z pomocą, odpowiedział, że dzięki wydatnym subsydjom rządu i entuzjastycznej ofiarności całego społeczeńswa, Polska sama zdoła opanować klęskę i jej skutki, nie widzi więc potrzeby uciekania się do obcej pomocy.

Górnicy Polscy w Belgji tracą pracę.

WARSZAWA. W jednej z większych kopalń węgla w Belgji Poix de Alieuleroux, w której zatrudnionych było około 100 górników polskich wymówiono pracę wszystkim górnikom. Górnicy polscy znaleźli się w strasznej sytuacji bez środków do życia i bez żadnej opieki. Nie mają oni również za co wrócić do kraju.

Podpisanie protokółu do polsko-sowieckiej konwencji kolejowej.

MOSKWA. — Komisarz spraw zagranicznych Litwinow oraz ambasador Rzplitej Łukasiewicz podpisali protokół w sprawie zmiany niektórych postanowień polsko-sowieckiej konwencji kolejowej z r. 1924. Protokół wprowadza szereg ulepszeń technicznych w kwestjach organizacji służby kolejowej granicznej oraz ustanawia konkretne zasady co do przejazdów przez granicę urzędników kolejowych i pocztowych.

Straszna śmierć w płomieniach

WIELUŃ. W zagrodzie sołtysa Koperskiego, we wsi Kielczyków (pow. wieluński), wybuchł groźny pożar który strawił dom mieszkalny i kilka budynków gospodarczych. W czasie akcji ratowniczej pasierbica sołtysa, 19 letnia Pelagja Tokarzówna, nie zważając, że płonący dom grozi lada chwila zawaleniem—wbiegła do palącego się budynku, celem ratowania dobytku.

Nagle zawalił się pułap chaty, grzebiąc pod zgliszczami nieszczęśliwą Tokarzównę.

Na ratunek ofierze własnej lekkomyślności pośpieszyli brat Stanisław Tokarz, Ludwik Bożek, sołtys Koperski i naczelnik straży pożarnej. Alasiński Stefan. Nie zdołali oni ocalić dziewczyny, a sami odnieśli śmiertelne poparzenia. Sołtys Koperski zmarł w szpitalu. Stan pozostałych jest beznadziejny.

Policyjne dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek podpalenia. Aresztowano 46-letniego Józefa Kolę pod zarzutem dokonania tego zbrodniczego czynu.

Herszt bandy przemytników poborowych.

WARSZAWA. Aresztowany został przez policję warszawską Stefan Głodowski, podejrzany o przemycanie z Polski do Prus i Czechosłowacji poborowych, którzy w drodze dezercji chcieli uniknąć służby wojskowej. Machera wojskowego aresztowano na dworcu gdańskim.

Jak się okazuje. Głodowski kierował bandą naganiaczy, którzy pomagali w poborowymuchylaniu się od służby wojskowej.

„Klienci" Głodowskiego i jego bandy rekrutowali się przeważnie z okolic podwarszawskich. Poborowych przemycano do Niemiec przez Gniew. Przez zieloną granicę przeprowadzali dezerterów kłusownicy i praemytnicy. Niektórzy byli przeprowadzani przez granicę polsko-czechosłowacką. Banda Głodowskiego ułatwiła dezercję około 150 poborowym.

Mobilizacja „Legjonu Austrjackiego" w Monachjum.

MONACHJUM. Wszyscy członkowie legjonu austrjackiego zostali powołani służbowo do Monachjum.

W Monachjum widać na ulicach całe falangi oddziałów S.S. oraz członków legjonu austrjackiego. Wszyscy legjoniści skonsygnowani są w koszarach. Około 300 łegjonistów otrzymało broń i amunicję, oraz rozkaz trzymania się w pogotowiu.

Powołanie trybunału wyjątkowego.

Komisja sądowa przeprowadziła dochodzenia, celem stwierdzenia, kto był mordercą kanclerza Dollfusa. Internowani w koszarach policyjnych teroryści odmawiają zeznań. Władze śledcze spodziewają się, że uda się im wykryć winowajców. Podejrzenie pada na 2 uczestników zamachu stanu.

Rada ministrów uchwaliła powołać do życia wyjątkowy trybunał wojskowy celem sądzenia uczestników zamachu z 25 lipca. Trybunał składać się będzie z jednego sędziego zawodowego i 3 oficerów armji. Procedura będzie tak samo uproszczona, jak procedura sądu doraźnego. Trybunał wojskowy nie będzie miał prawa wymierzania kary poniżej normy ustawowej Od wyroku nie będzie odwołania. Wyroki będą wykonywane natychmiast.

Austrjacki „front ojczyźniany" stawia warunki

WIEDEN. Kierownik „frontu ojczyźnianego", dr. Stepan, przedłożył radzie ministrów następujące postulaty:

1) Natychmiastowe wydanie wyroku w drodze sądów doraźnych na zamachowców.

2) Wszyscy przywódcy hitlerowscy i komunistyczni winni zostać natychmiast aresztowani.

3) Oczyszczenie urzędów austrjackich, szczególnie zaś egzekutywy z wrogich elementów.

4) Państwowy personel leśniczy musi zostać zaprzysiężony.

Kierownicy frontu ojczyźnianego mają brać udział w obradach rady ministrów.

Jednolity atak prasy włoskiej

RZYM. — Ze względu na stosunki polityczne i gospodarcze poświęcają Włochy szczególnie baczną uwagę wypadkom wiedeńskim. Cała prasa rzymska i prowincjonalna umieszcza wiadomości o wypadkach wiedeńskich na pierwszej stronie. Dzienniki oskarżają Niemcy o wypadki w Austrji, piszą, że położenie polityczne w Austrji w niczem się nie zmienł. Ochroną niepodległości narodu austrjackiego jest przedewszystkiem wola samego narodu i gwarancja wielkich mocarstw — Anglji, Francji i Włoch, — które zobowiązały się uroczyście wobec świata kulturalnego do tego i nie będą tolerowały mieszania się obcych na szkodę Austrji.

W kilku wierszach.

— Ze wszystkich stron płyną obfite ofiary na powodzian—nietylko z kraju, ale i z zagranicy. Między innemi wpłynęły ofiary: Rząd sowiecki 3 wagony zboża z dostawą do granicy, ambasadorowie sowiecki i włoski po 1.500 zł, minister Beck 3.000 złotych.

— Cały świat z oburzeniem przyjął wiadomość o zamachu hitlerowskim w Austrji i zamordowaniu kanclerza Dollfussa. Prasa włoska, francuska, angielska, amerykańska i innych państw potępia niezwykle ostro „bezpośrednich i odległych sprawców".

— Wczoraj po południu zwłoki kancl. Dollfusa przewieziono 6-cio konnym karawanem do kościoła. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— Dyrektor protokułu dyplomatycznego Karol Romer z polecenia p. ministra spraw zagranicznych Becka, udał się do poselstwa austrjackiego i złożył kondolencję w imieniu rządu polskiego p. posłowi Hoflingerowi z powodu zgonu kanclerza Dollfussa.

— W powrotnej drodze z Tallina do Rygi zachorowała nagle małżonka p. ministra Becka. Stwierdzono ostry wypadek zapalenia ślepej kiszki. Ta ostra forma ataku nie pozwoliła małżonce p. min. Becka opuścić wagonu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 28 lipca. Innocentego p.
Wschód słońca o g. 4,5. Zachód o g.19,34.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz,

Polacy z zagranicy na Jasnej Górze. W dniu 15 sierpnia odbędą się w Częstochowie uroczystości z okazji pielgrzymki Polonji zagranicznej na Jasną Górę. Program uroczystości obejmuje m. in.: Mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, odprawioną przez ks. biskupa Kubinę, oraz akademję w historycznym refektarzu z czasów O. Kordeckiego, na której przemawiać będą prymas Polski, ks. kardynał Hlond oraz przedstawiciele Polonji zagranicznej.

Nowe rozporządzenia w sprawie Pożyczki Narodowej. W Dzienniku Ustaw R. P. № 66 zostały ogłoszone pod poz. 585 i 586 dwa rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 21 lipca r. b., pierwsze—o spłacie zobowiązań obligacjami 6 proc. pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacyj, drugie—o warunkach przyjmowania obligacyj 6 proc. pożyczki wewnętrznej przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat na składki. Obydwa te rozporządzenia zostały już przez nas obszernie omówione.

Przygotowania do zjazdu „Kadrówki". W związku z odwołaniem uroczystości jubileuszowego Zjazdu Legjonistów w Krakowie, poczęły krążyć pogłoski, jakoby odwołano również i XI Marsz Szlakiem Kadrówki.

Pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. W 20-lecie wymarszu 1 kompanji kadrowej z historycznych Oleandrów odbędzie się w Krakowie zjazd jej uczestników, a tegoroczny „Marsz Szlakiem Kadrówki" praerośnie swemi rozmiarami wszystkie dotychczasowe.

Udział podoficerów rezerwy w uroczystościach 20-lecia wymarszu I Kadrowej. Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w uroczystości 20-ej rocznicy wymarszu 1 kompanji kadrowej z Krakowa.

Zbiórka w lokalu Związku Al. Kościuszki 10 w dniu 28 lipca godz. 19-ta a w dniu 29 lipca o godz. 7-ej.

Pomoc lekarska dla powodzian. Wojewoda kielecki, p. dr. Dziadosz wezwał wszystkich lekarzy wolnopraktykujących na terenie województwa kieleckiego, aby przyszli z pomocą powodzianom i w miarę możności przyjeżdżali na miejsca, gdzie brak jest lekarzy i potrzebna jest pomoc lekarska.

„Warta" uruchamia II-gą zmianę. Jak już donosiliśmy, fabryka „Warta" przyjęła w tych dniach do pracy około 300 robotników i w przyszłym tygodniu uruchomi nieczynną od marca 1931 r. II gą zmianę.

Uruchomienie drugiej zmiany pozostaje w związku z uzyskaniem przez „Wartę" znaczniejszych zamówień z zagranicy, które w jaknajkrótszym czasie mają być wykonane. Zamówienia te zapewniają pracę nowoprzyjętym robotnikom na szereg miesięcy.

Adamowicze nie przylecą w poniedziałek. Przylot braci Adamowiczów i majora Skarżyńskiego do Częstochowy, którzy wedle mniemanego programu dalszego lotu bohaterskich lotników po Polsce, miał nastąpić w poniedziałek, 30 bm., zostanie prawdopodobnie odłożony. Adamowicze, jak wiadomo, przylecą do Częstochowy z Katowic gdzie mieli wylądować w dniu dzisiejszzm. Tymczasem przyjazd ich do Katowic nie nastąpi w dniu dzisiejszym. Odłożenie lotu braci Adamowiczów pozostaje w związku z klęską powodzi.

Zasiłki z Funduszu Bezrobocia Jak wynika z ogłoszonego w ostatnich dniach sprawozdania z działalności Funduszu Bezrobocia w r. 1933, liczba robotników, zabezpieczonych w Funduszu Bezrobocia, wynosiła w grudniu ub. r. 754,355 osób. Bezrobotnych robotników zarejestrowanych było 213,034, z czego zasiłki pobierało 36 933 osób. Przeciętnie na 100 ubezpieczonych przypada 4.9 pobierających zasiłki, na 100 bezrobotnych zaś — 17.3 pobierających zasiłki. Z ogólnej liczby pobierających zasiłki 18,858 osób przypada na teren województw centralnych, 1,013 na wschodnie, 11,978 na zachodnie i 5,084 na południowe.

Obniżyć komorne! Centralna rada pracownicza zajmie się w najbliższym czasie kwestją obecnej wysokości komornego. Rada uważa mianowicie, że przy obecnej skali zarobków, komorne jest wygórowane. W najbliższym czasie mają być podjęte kroki ze strony Rady w celu przedstawienia swego stanowiska miarodajnym czynnikom.

Ciągnienie pożyczki budowlanej. W dniu 1 sierpnia odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie premjowej pożyczki budowlanej. Między innemi wylosowana będzie główna premja w wysokości 250.000 zł.

Z Częstochowskiego Klubu Motocyklowego. Wobec marszu Częstochowa — Wręczyca — Kłobucko — Częstochowa, urządzonego przez Związek Legjonistów w Częstochowie w niedzielę 29 b. m. — przeto przewidziana w programie wycieczka motocyklowa do Katowic nie odbędzie się.

Natomiast C. K. M. bierze udział w marszu Związku Legjonistów i członkowie winni stawić się wraz z maszynami na Placu Gen. Pierackiego (daw. plac magistracki) w niedzielę o godzinie 8 ej rano.

Fuzja Brygady, Victorji i Turystów. W mieście naszem krążą pogłoski o mającej nastąpić fuzji trzech czołowych klubów częstochowskich: Brygady, Victorji i Turystów. Wywołało to zrozumiałe zainteresowanie w naszym świecie sportowym, wrazie bowiem dojścia do fuzji, klub ten byłby najpoważniejszym we wszystkich dziedzinach sportu, w całem województwie kieleckiem.

Projektodawcą połączenia się wymienionych klubów jest podobno dr. Alfred Franke.

5 groszy liczyć będą apteki za opakowanie lekarstw. Wchodząca w życie w przyszłym tygodniu nowa taksa aptekarska, zawiera specjalny przepis o opłatach za opakowanie lekarstw. Przy odręcznem wydawaniu lekarstw, za butelkę wraz z korkiem i etykietą nie wolno będzie aptekom pobierać więcej, niż 5 groszy.

Farmaceuci na powodzian. Członkowie Częstochowskiego Oddziału Zw. Zaw. Farmaceutów pracowników, deklarują 1 proc. od poborów w miesiącach sierpień, wrzesień i październik.

Ofiary w naturze dla powodzian Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian komunikuje, że w dalszym ciągu bezpośrednio w biurze Komitetu (ul. Gen. Dąbrowskiego № 14) złożono następujące ofiary w naturze dla powodzian:

Firma Jerzy Cholewicki — 7 koszul męskich i 3 pary pończoch, p. Figlarewicz—bieliznę, p. p. Waligórscy – odzież, p. Browicz (Kino Atlantic)—odzież i obuwie, p. Pellechowa—odzież.

Koncert-dancing na powódzian. W dniach 27 i 28 b. m. (piątek i sobota) w kawiarni — ogrodzie p. P. Karwowskiego, III cia Aleja 65, odbędzie się koncert dziewięcioosobowej orkiestry argentyńsko-rosyjskiej pod batutą p. Michała Zołotnikowa.

Program koncertu obejmuje m. in. utwory: Szopena, Moniuszki i Różyckiego, romanse cygańskie oraz muzykę lekką. Po koncercie — dancing.

Całkowity dochód z biletów wstępu przeznaczony jest do dyspozycji Częstochowskiego Komitetu dla Powodzian.

Początek koncertu o godz. 17-tej.

„Wapnorud" nie redukuje. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zatargu, jaki powstał w zakładach wapiennych „Wapnorud" w Rudnikach na tle zamierzonej przez dyrekcję zakładów redukcji kilkunastu robotników.

W wyniku konferencji dyrekcja zakładów zgodziła się na cofnięcie redukcji, wobec czego zatarg został zlikwidowany.

Na gorącym uczynku kradzieży. Na Nowym Rynku zatrzymany został mieszkaniec Zawiercia 23-letni Adam Kozłowski, który usiłował jednej z pątniczek skraść z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Kozłowski siedzi.

Fatalny upadek. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ onegdaj, zamieszkały przy ul. Ogrodowej № 3, Izaak Szwarcbaum. Wpadł on do piwnicy i doznał poważniejszych obrażeń głowy oraz ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala, gdzie został opatrzony. Szwarcbaum pozostaje na kuracji domowej.

Bezczelna kradzież. Ofiarą wyrafinowanej kradzieży padła właścicielka kiosku z gazetami na moście między I a II Aleją, Zofja Szwedzińska.

O g. 5.40 opuściła ona na kilka chwil kiosk, udając się do pobliskiego biura „Renoma", by zwrócić stare gazety i otrzymać nowe. Gdy Szwedzińska wróciła, zastała kiosk ogołocony z papierosów i tytoniu. Nieznany złodziej dostał się za pomocą podrobionego klucza do kiosku i okradł biedną niewiastę.

Epilog tragicznej śmierci 9-letniego chłopca. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę kupca Abrama Ferensa, właściciela domu przy ulicy Piotrowskiej 14, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie kalectwa u 9 letniego Czesława Broniewskiego w maju r. b.

W czasie dokonywania remontu domu, polecił Ferens bezrobotnemu lokatorowi Moskwie wykopać dół głębokości półtora metra, celem wydobycia piasku. W pierwszych dniach dół był zabezpieczony, ale potem deski usunięto. Bawiący się wraz z dziećmi 9 letni Broniewski wpadł do dołu i doznał złamania łokcia, co pociągnęło za sobą stałe kalectwo, albowiem chłopiec nie może więcej władać ręką. Ferens na rozprawie nie przyznał się do winy oświadczając, że krytycznego dnia bawił w Ciechocinku i nie był z tego powodu odpowiedzialny za niezabezpieczenie dołu.

Okoliczności tych nie potwierdzili zbadani na rozprawie świadkowie, wobec czego sąd skazał oskarż. Ferensa na 8 miesięcy więzienia. Kara została jednak zawieszona.

W 20 rocznicę wymarszu I-ej kadrowej.

Zawody marszowe Związku Legjonistów Polskich i uroczystości obchodzone w dniach 28 i 29 bm. z okazji 20-lecia wymarszu 1 kompanji kadrowej z Krakowa przedstawiają się w roku bieżącym następująco:

Do zawodów zapisało się 28 drużyn i 4 patrole.

W grupie wyborowej: 7 p. a. l., 27 p. p. — 2 drużyny, 25 p. p. — 1, 74 p. p. — 2 drużyny.

W grupie P. W.: Oddziały Związku Strzeleckiego: Przystajń, Łojki, Wąsosz, Panki, Jezioro, Kamienica, Węglowice, Miedźno, Gnaszyn, Huta, Rembielice Szlacheckie, Kamyk oraz straż pożarna częstochowska i kolejowe P. W.

W grupie organizacyj: podoficerowie rezerwy, Związek Ochotników, oddziały Zw. Rezerwistów: Koło Nr. 1, Koło Nr. 4, Grabówka, Lipie.

W grupie patrolowej — po 2 patrole Związku P. O. W. i Zw. Leg.

O nagrodę główną Związku Leg Pol. mogą ubiegać się wszystkie grupy (za wyjątkiem patrolowej), gdyż P.W. otrzymuje 10, grupa organizacyj 20 sekund wyrównania na kilometr.

Nagrodę główną zdobyła w roku ubiegłym drużyna 25 p. p., nagrodę zagrodę Zarządu miasta w grupie wyborowej również drużyna 25 p. p.

Nagrodę korpusu oficerskiego za zwycięstwo w grupie P.W. zdobyła drużyna strzelecka z Kamienicy Polskiej.

Nagrodę Wydziału Powiatowego w grupie organizacyj—Związek.

Podof. Rez. W grupie patrolowej — P. O. W-iacy nagrodę przechodnią p. dyr. Matuli wraz z 3 zegarkami.

Do powyższych nagród doszła w roku bieżącym nagroda przechodnia dla najlepszej drużyny Związku Strzeleckiego, ofiarowana przez dowódcę 7 dywizji piechoty p. pułk. Wacława Stankiewicza oraz nagrody stałe od p. prezydenta Mackiewicza, Wydziału Powiatowego p. pułk. dypl. Myszkowskiego, firmy Radjo Stator, firmy Gospodarek, K.K.O., i inne, które otrzymują zwycięzcy za I i II miejsce w poszczególnych grupach.

Pozatem Zw. Leg daje I-szej drużynie żetony, II i III ciej dyplomy i każdej drużynie, kończącej marsz, dyplom honorowy.

Trasa marszu w roku bieżącym prowadzi z placu Bronisława Pierackiego przez Wręczyce, Kłobucko — do Częstochowy na plac Br. Pierackiego.

Przebieg zawodów podawany będzie dzięki władzom wojskowym i p. prezydentowi przez megafony.

Program uroczystości w dniu 28 bm.: godz. 19 45 zdanie raportu na placu Br. Pierackiego przez kierownika zawodów kpt. w st. sp. Wójcika Janusza dowódcy 7 Dywizji i przedstawicielom władz, godz. 20 20 przemarsz przez miasto, godz. 20 50 powrót na plac Br. Pierackiego, gdzie przy oświetleniu stosami odśpiewa kilka pieśni chór „Pochodnia, godz. 21.15 rozwiązanie pochodu. W dniu 29 lipca br. godz. 7.30 msza św. w kościele św. Jakóba (stowarzyszenia i organizacje proszone są o przybycie wprost do kościoła), godz. 8 00 zdanie raportu z całości dowódcy 7 dywizji przez kierownika zawodów, godz. 8.10, odczytanie historycznego rozkazu przez prezesa Związku p. dyr. Wacława Kobyłeckiego, godz. 8 35, start 1-szej drużyny, godz. 15.00. Przypuszczalne przybycie 1-szej drużyny, godz. 17.30, wręczenie nagród na stadjonie w Ognisku Niepodległości, wstęp na stadjon wolny.

W związku z klęską powodzi, jaka dotknęła ogromną połać kraju oraz akcję całego społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy nieszczęśliwym, odwołuje się wspólny obiad żołnierski dla zaproszonych gości. Związek ograniczy się tylko do wydania posiłku dla zawodników.

W celu omówienia spraw, związanych z zawodami, kierownik zawodów urządza zaraz po capstrzyku w dniu 28 bm. w sali nr. 8 Magistratu odprawę, na którą prosi panów sędziów, lekarzy, komendantów drużyn i członków. Kierownikiem zawodów i całej uroczystości jest kpt. w st. sp. J. Wójcik, który też udzielać będzie wszelkich informacyj.

Zarząd Zw. Legjonistów uprasza o jaknajliczniejszy udział w uroczystościach.

Poszukiwanie rodziców. W dniu 14 b. m. w gminie Chlebowice Wielkie powiatu bóbreckiego zatrzymany został chłopiec lat 10, który podał, że nazywa się Józef Wenerski, syn Ludwika i Władysławy. Nie jest on w stanie podać, gdzie zamieszkują jego rodzice. Mówi, że zamieszkują we Lwowie na Podzamcze, że ojciec jego jest emerytem tramwajów miejskich, a on ostatnio miał przebywać u swej ciotki w Częstochowie, lecz nazwiska jej nie pamięta. Stwierdzono, że przyjechał on do Chlebowic pociągiem ze Stanisławowa. Wenerski umieszczony został narazie w półkolonji wakacyjnej w Chlebowicach i znajduje się pod opieką miejscowego komitetu społecznego. Opis osoby: wzrost 126 cm., szczupłej budowy ciała, włosy jasno-blond, strzyżone krótko, cera opalona, oczy niebieskie, usta nadmiernie duże, wysunięte wprzód i otwarte, czoło niskie. Ubrany w pluszowe, niebieskie spodnie, jasno-błękitną koszulkę z kołnierzykiem, boso. Tożsamość jego nie jest ustalona. Poszukuje się rodziców i ciotki z Częstochowy. Informacje do Wydziału Sledczego w Częstochowie.

Fatalny skok złodzieja. Wczoraj o godzinie 16, Cichy Izydor (ul. Cmentarna 11) i Sitek Stefan (ul. Warszawska 55) usiłowali dokonać kradzieży z mieszkania Chorzelskiego Walerjana przy (ul. Washingtona nr. 42), lecz zostali spłoszeni. W czasie ucieczki Cichy zeskoczył z II piętra i złamał sobie prawą nogę. Cichy został został ujęty i odesłany do szpitala Panny Marji. Również został ujęty Sitek.

Sprytny oszust przed sądem. Sąd grodzki zajmował się wczoraj sprawą sprytnego oszusta, 28 letniego Stanisława Skoczylasa, ofiarą którego padła niejaka Helena Matuszczak (ul. Narutowicza). Skoczylas zjawił się w mieszkaniu Matyszczakowej i wziął 6 zł. rzekomo dla jej męża, przebywającego w Radomsku. Pieniądze te oczywiście wyłudził. Oszustwo wyszło na jaw, w czasie bowiem libacji Skoczylas pochwalił się swym sprytem, o czem dowiedziała się policja i przymknęła go.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

Szaleniec w restauracji. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj mieszkaniec Gołonogu (Zagłębie Dąbrowskie), Bolesław Bochenek, któremu akt oskarżenia zarzucał ciężkie poturbowanie trzech posterunkowych policji i złamanie palca niej. Majewskiemu.

Zajście powyższe miało miejsce w dniu 30 stycznia rb. w restauracji „Wir" Oskarżony Bochenek po sutej libacji nie chciał opuścić lokalu, a gdy wezwano policjantów rzucił się i zaatakował ich czynnie.

W toku przewodu sądowego okazało się, że Bochenek został kiedyś porażony prądem o napięciu 3.000 volt. Od tego czasu, po użyciu alkoholu, dostawał ataku szału. 30 stycznia spotkał kilku przyjaciół, uległ ich namowom i poszedł do restauracji, gdzie wypił znaczną ilość alkoholu. Nawet jeden z posterunkowych stwierdził, że miał wrażenie, jakby Bochenek był niepoczytalny i miał białą gorączkę.

W wyniku rozprawy, sąd przychylając się do wywodów obrońcy oskarżonego, mec. Paciorkowskiego, uniewinnił Bochenka.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Garbarnia — Częstochówka.

Jak już donosiliśmy w niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 17.30 odbędzie się boisku Stow. Młodz. Polsk. Aleja 64, niezwykle sensacyjne spotkanie między K. S. Garbarnią, b. mistrzem Polski, a wicemistrzem Częstochowy, Częstochówką. Mecz wywołał już dziś niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem są zapowiedziane liczne wycieczki z Radomska, Myszkowa i Zawiercia. Ponieważ Częstochówka znajduje się podobno w b. dobrej formie, spodziewać się należy nietylko pięknej gry, lecz i skutecznego oporu sympatycznego wicemistrza Częstochowy.

Atak Częstochówki zostaje wzmocniony przez Nawrota, który powrócił do Częstochowy.

Jak nas informują z miarodajnego źródła „Garbarnia" przywiązuje do powyższego meczu niezwykłą wagę, by nie podzielić losu „Wisły", która omal nie wywiozła z Częstochowy porażki. W miejsce Mauera, który jest w słabej formie, gra Skóra, nowy nabytek „Garbarni", który już dziś ma murowane miejsce w zespole ligowym. Pozostali gracze, to gwiazdy piłkarstwa polskiego, którzy niejednokrotnie wkładali koszulki z białym orłem, by godnie reprezentować Polskę.

Z RADOMSKA.

— **B.B.W.R. śpieszy z pomocą powodzianom.** Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku wydało okólnik do wszystkich kół gminnych BBWR. w powiecie z wezwaniem do wzięcia udziału w organizacji i działalności Komit. Niesienia Pomocy Powodzianom oraz wykazania w tych pracach jaknajwiększej ofiarności i poświęcenia. Równocześnie zarządy Kół Gminnych BBWR. otrzymały zlecenia pracowania w jaknajszybszem tempie planu drugiego etapu dalszych prac niesienia wydatnej pomocy ludności dotkniętej żywiołową klęską, aby dopomóc im w odbudowaniu i odzyskaniu zniszczonego mienia.

— **Organizacja Komitetu Powiatowego niesienia pomocy dla powodzian.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Łabudzkiego zebranie komitetu powiatowego niesienia pomocy dla powodzian.

Do komitetu weszło 45 osób, reprezentujących wszystkie zawody, którzy spośród siebie wyłonili komitet wykonawczy, złożony z 23 osób pod przewodnictwem p. starosty Łabudzkiego. Po krótkiem przemówieniu p. starosty, w którym podkreślone zostało doniosłe znaczenie komitetu dla najbiedniejszych w zniszczonych żywiołową klęską, zebranie zakończono.

— **Legalizacja Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomsku.** Dotychczasowy oddział Kupców Polskich został zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki, jako jednostka samodzielna, co zostało ogłoszone w ostatnim numerze „Monitora Polskiego".

— **Trup na torze kolejowym.** Wczoraj w godzinach południowych znaleziono na torze kolejowym koło Radomska trupa mężczyzny, którym okazał się mieszkaniec Radomska Chajm Kotlarz (Przedborska 28) który jak ustalono rzucił się pod pociąg. Samobójca od dłuższego czasu zdradzał wielką apatję do życia. W ostatnich dniach wysłał żonę swą na letnisko, a sam rzucił się pod pociąg. Z zawodu był on kotlarzem i podobno nieźle zarabiał.

OBRAZKI SĄDOWE.

Te troszkę nie zaszkodzi.

Była piękna, upalna niedziela. Tłumy spragnionych słońca i wody mieszczuchów zalegly plażę na Bałtyku.

P. Zelman mila leżał na piasku i wygrzewał się na słońcu. W pewnej chwili wstał i wszedł w wodę. Oddalił się trochę od brzegu, aż zanurzył się powyżej pasa i stanął.

I przez parę chwil stał, udając, że patrzy w dal. Ale woda tego dnia była wyjątkowo przezroczysta i to p. Zelmana zgubiło.

Kąpiący się obok, p. Bronisław Gładysz zerknął na p. Zalmana i zatrząsłjsię z oburzenia.

— Świnia, psiakrew! Co pan do cholery robisz?

P. Zelman wzruszył ramionami.

— Co mam robić? Ani nie zabijam nikogo, ani nie kradnę.

— Ale wodę pan zanieczyszczasz!

— Ja? — uśmiechnął się dobrodusznie p. Melik — Tu schodzi z całej okolicy, to jak troche moje dojdzie, to sie zanieczyści? Nie bądź pan głupi!

— Nie ja jestem głupi, tylko pan jest świnia! W pańskich nieczystościach mam się kąpać?

— Nie bądź pan dzieciak! To już dawno poszło ..

— Nieprawda! Czuje, jak się woda przv mnie ociepliła! Tfu!

P. Bronisław splunął wściekle i groźnie spojrzał na p. Zelmana.

— Wyłaź pan z wody!

— Z jakiej racji? Przecież już dawno skończyłem.

— Ale co na pana spojrzę, to mnie się zdaje, że w pańskiej nidczystości się kąpię! Całą wodę pan mi obrzydził! Wyłaź pan!

— Nie chce! — uparł się p. M. -- Woda jest dla wszystkich! Pan mi nie zabronisz się kąpać.

— Nie wyjdziesz pan? — zgrzytnął zębami p. Gładysz. — Zaraz zobaczem!

Dał nurka i po chwili podbite nogi p. Melika odskoczyły od gruntu pan M. stracił równowagę, zachłysnął się wodą i zaczął krzyczeć przeraźliwie.

— Ratunku, ratunku! Tonę!

Ponieważ woda była płytka, odzyskał szybko równowagę, poleciał po policjanta, zażądał wylegitymowania p. Gładysza i nazajutrz wniósł skargę do prokuratora o usiłowanie zabójstwa przez utopienie.

Ale że działo się to wszystko przy brzegu i o utonięciu nie mogło być mowy, prokurator zakwalifikował to, jako naruszenie nietykalności cielesnej p. M. i skierował sprawę do sądu grodzkiego.

— Proszę sądu, — tłumaczył się na rozprawie oskarżouy p. Gładysz. — człowiek idzie do wody, żeby się oczyścić. Więc jak go żółć nie ma zalać, kiedy ktoś mu z wody ubikacje robi.

Sąd jednak, uznając, że przewracać p. Melika nie należało, skazał p. G. na 20 zł. grzywny.

Egzaminy na sekretarzy gminnych. Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym podaje szczegółowy program egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych, opracowany ostatnio przez Ministerstwo. Kandydaci na sekretarzy gminnych obowiązani są złożyć egzamin z zakresu konstytucji, przepisów organizacji i zakresie działania władz rządowych, ustroju samorządu, zadań i obowiązków samorządu gminnego, prawa administracyjnego, ogólnych zadań skarbowości publicznej, skarbowości samorządowej, prawa budżetowego związków samorządowych, rachunkowości, przepisów kancelaryjnych, prawa karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów o postępowaniu karnem i karno-administracyjnem, prawa cywilnego oraz przepisów postępowania cywilnego.

Projekt utworzenia sądów dziedzicznych i zdrowotnych.

Na tegorocznym zjeździe polskiego towarzystwa eugenicznego rozpatrywany będzie projekt ustawy eugenicznej, przewidującej m. in. utworzenie sądów dziedzicznych i zdrowotnych. Projekt przewiduje, że wszelkie sprawy, dotyczące wyjałowienia płciowego, które omówione jest obszernie w ustawie, muszą być rozpatrywane w sądach do spraw dziedzicznych i zdrowotnych. Sądy takie miałyby powstać jako wydziały przy sądach okręgowych, apelacyjnych oraz dla wypadków szczególnej wagi—przy sądzie najwyższym.

Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych i zdrowotnych są, według projektu, tajne. Sąd powołuje świadków i rzeczoznawców, zarządza stawiennictwo osobiste i badanie lekarskie osoby, która ma być poddana zabiegowi, w razie braku wskazań sąd wstrzymuje wykonanie zabiegu. Władze sądowe i administracyjne oraz zakłady lecznicze obowiązane są pozwalać sądom dziedzicznym na badanie posiadanych materjałów. Po uchyleniu przez sąd wniosku o wyjałowienie, zgłoszonego przez osobę zainteresowaną lub lekarza, postępowanie sądowe może być wznowione jedynie w razie powstania nowych okoliczności, przemawiających za słusznością wyjałowienia.

Wiadomości radjowe.

Fideljo—van Beethovena.

Transmisja z Salzburga.

W dniu dzisiejszym o godz. 19.10 transmitowana będzie przez Polskie Radjo z Salzburga (Austrja) opera „Fidelio" L. van Beethovena, pod dyrekcją Ryszarda Straussa.

„Fidelio" jest jedyną operą, jaką Beethoven napisał. Pochodzi z r. 1805, a więc z lat, kiedy rewolucja francuska rozpaliła ludzkie umysły i serca. Okrucieństwa rewolucji, poświęcenie i heroizm bohaterów zaprzątają ogólną uwagę. Szereg kompozytorów pisze muzykę do tekstu „Leonory", w repertuarze operowym utrzymało się tylko dzieło Beethovena pod nazwą „Fidelio". Beethovena, którego muzyka posiada często głębokie etyczne podłoże, pociągała głównie właśnie etyczna strona tekstu. Fidelio– to kobieta, Leonora, która postanowiła ocalić z więzienia swego ukochanego męża Florestana. Uwięził go bezprawnie wróg jego, okrutny Pizarro. Florestanowi grozi śmierć, Pizarro chce bezbronnego własnoręcznie zgładzić. W tym celu nakazuje strażnikowi więzienia wykopać w ciemnej celi więziennej grób. W łaski strażnika wkradł się młody chłopak, Fidelio. Pod pozorem chęci pomagania strażnikowi, dostaje się do celi Florestana i tutaj, w chwili, gdy Pizarro chce wbić sztylet w serce bezbronnego Florestana, Fidelio Leonora zasłania ukochanego męża własnem ciałem, grożąc Pizarrowi pistoletem. W momencie największego niebezpieczeństwa rozlega się ostrzegawczy sygnał. Przybył minister, zwierzchnik Pizarra, by ukrócić jego swawolę. Okazuje się, że Florestan to stary przyjaciel ministra. Pizarro dostaje się do więzienia. Wierność i miłość małżeńska zwyciężyła.

Krótkofalowcy w akcji powodzi.

Krótkofalowcy wzięli udział w utrzymaniu łączności w tych miejscowościach, gdzie wszelka łączność spowodu powodzi została przerwana.

Unieruchomiona została kolej — przerwane były połączenia telefoniczne i telegraficzne—ale radjo działało!

Między innemi czynna była stale stacja w Krynicy, która podawała wiadomości do Lwowa. W okręgu krakowskim stale była czynna stacja w Myślennicach. Również cały szereg innych stacyj zostało uruchomionych na wszelki wypadek. Obecnie w związku z zagrażającą powodzią w województwie warszawskiem zostało zarządzone pogotowie krótkofalowców w wymionym okręgu.

Krótkofalowcy są zrzeszeni w osobny związek, ale trzeba było kilku dni od wybuchu powodzi, aby ten związek wystąpił wobec swych członków z nakazem współdziałania w akcji przeciwpowodziowej. Tymczasem krótkofalarstwo ma znaczenie wprost nieocenione we wszystkich wypadkach, gdy zawiodą inne, normalne środki komunikacyjne. To samo, co było obecnie podczas powodzi, może się zdarzyć także podczas katastrof innego rodzaju, jak gwałtowne burze, zamiecie śnieżne i t p. Krótkofalowcy nie powinni w takich wypadkach czekać dopiero na inicjatywę Polskiego Radja, ale samorzutnie komunikować się z najbliższemi rozgłośniami.

Nawiązanie takiego stałego kontaktu krótkofalowców z rozgłośniami lokalnemi P. R. i ich bardziej sprężyste niż dotąd zorganizowanie— to nauka z okazji powodzi, która nie powinnaby pójść w las.

8 miljonów polaków zagranicą

W związku z wielkim zjazdem Polaków z zagranicy, we wszystkich prawie ośrodkach emigracyjnych rozrzuconych po świecie, „Polskie Radjo" rozpoczyna cykl odczytów p. t. „Polacy zagranicą". W dniu dzisiejszym o godz. 18.45 p, Michał Dankowicz wygłosi odczyt p t. „Delegaci ośmiu miljonów ludu polskiego zagranicą — na zjeździe w Warszawie". W prelekcji swej poruszy p. Dankowicz siłę i wartość Polonji zagranicznej dla Ojczyzny, zaznajamiając jednocześnie radjosłuchaczów ze sposobem życia ludu polskiego na obczyźnie, z jego kulturą, pracą, oraz udziałem w gospodarstwie narodowem.

Koncert chopinowski.

W dniu dzisiejszym o godz. 22,00 wystąpi w radjo w ramach „Soboty Chopinowskiej" wybitny pianista Zbigniew Drzewiecki. W programie: Polonez es-moll (Nr. 2), Nokturn cis-moll (pośm.), Impromptu ges dur (Nr. 3) i cztery Mazurki (Nr. 38, 33, 32 i 21).

Z KRAJU.

U. O. N. wykonuje wyroki śmierci.

W Synowródzku Niżnym został zamordowany Fedor Szbałubyn, nauczyciel. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został on zabity z rozkazu UON, bowiem był on znanym przeciwnikiem tej organizacji i wielokrotnie potępiał publicznie jej metody terorystyczne. Jak ustalono, morderstwa dokonało kilku zamaskowanych osobników.

Morderca górnika spod Gołonoga sam zgłosił się do sędziego śledczego.

W pierwszych dniach b. m. donosiliśmy o tajemniczem morderstwie dokonanem w Gołonogu na osobie 23-letniego Ludwika Helbina.

Zwłoki Helbina z głęboką raną w piersi znaleziono obok piwiarni na kolonji „Zając" w Gołonogu. Nie ulegało wątpliwości, że Helbina został zamordowany sztyletem lub długim nożem. Kto mógł dokonać morderstwa narazie nie ustalono. Sprawca, czy też sprawcy morderstwa zatracili za sobą wszystkie ślady.

Obecnie tajemnicze to morderstwo zostało wyjaśnione. Morderca zgłosił się sam onegdaj do sędziego śledczego. Jest nim mieszkaniec Dąbrowy, 19 letni Kazimierz Pisarski. Oświadczył on sędziemu ze skruchą i łzami w oczach, że morderstwa dokonał w czasie sprzeczki, będąc w stanie mocno podchmielonym. Narzędziem mordu był sztylet.

Po dokonaniu morderstwa Pisarski zbiegł do lasu w Gołonogu, gdzie stale się ukrywał. Trapiony jednak wyrzutami zumienia postanowił przyznać się do morderstwa, co też uczynił, zgłaszając się do sędziego śledczego.

Pisarskiego osadzono w więzieniu.

Nie mieli odwagi... rzucić się na ratunek.

Pod Szamotułami wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością. Ze Stróżki usiłowały 4 dziewczęta przedostać się na drugi brzeg Warty. Nie umiały one pływać i wartki prąd rzeki, zaczął unosić ofiary własnej lekkomyślności, które głośno zaczęły wzywać pomocy. Z ubolewaniem należy podkreślić, że na brzegu znajdowało się wówczas wiele osób kąpiących się, z których jednak nikt nie uważał za stosowne pośpieszyć dziewczętom z pomocą.

W ostatniej chwili nadbiegł słysząc krzyki 21-letni Jan Michalak, a roztrąciwszy gapiów, rzucił się w nurty i po chwili wydobył z topieli dwie dziewczyny. Trzecia sama dostała się na mieliznę. Czwarta, 19-letnia Gertruda Marciniakówna poszła na dno. Po długich poszukiwaniach zdołano wydobyć z wody jej zwłoki.

Echa bandyckiego napadu młodych ze Str. Narodowego.

Policja zbąszyńska ustaliła już nazwiska sprawców napadu na zebrane przy ognisku kolonji wakacyjnej dzieci. Sprawcami są członkowie wydziału młodych Str. Narodowego. Staną oni wkrótce przed sądem.

Za groźbę powtórzenia napadu w razie jeżeli dzieci będą śpiewały Pierwszą Brygadę trzej inni członkowie wydziału młodych Str. Narodowege skazani zostali przez sąd grodzki na karę aresztu od 3 tygodni do mies.

Schwytanie groźnego bandyty.

Posterunkowy Rożenek napotkał groźnego bandytę. Pawła Lisa z Radzionkowa, który dnia 15 b. m. zbiegł z więzienia w Tarnowskich Górach. Gdy posterunkowy rozpoznał Lisa, usiłował go przytrzymać, lecz ten błyskawicznie dobył rewolweru i dał do policjanta 5 strzałów, Następnie rzucił się do ucieczki. Mimo dania za nim kilku strzałów przez posterunkowego, bandyta zdołał zbiec.

Tego samego dnia Lis pojawił się w Reptach Nowych, gdzie został rozpoznany przez dozorcę więziennego z Tarnowskich Gór. Gdy dozorca chciał Lisa przytrzymać, ten skierowai przeciwko niemu broń i począł szybko uciekać w kierunku granicy niemieckiej.

Na alarm dozorcy udał się w pościg za zbiegłym przod. Rody wraz z kilkoma strażnikami granicznymi. Lis uciekając ostrzeliwał się, dając około 20 strzałów. Ponieważ więzień uciekł w kierunku lasów granicznych, zawiadomiono władze niemieckie, by z drugiej strony obstawiły granicę. Osaczonego bandytę, ukrytego w zaroślach i strzelającego do policji, po kilku godzinach schwytano gdy wyczerpały mu się naboje, Bandyta został lekko ranny w nogę. Odstawiono go do więzienia w Tarnowskich Górach.

Zbiegły bandyta w nocy z 21 — 22 b. m dokonał zuchwałego włamania do mieszkania Bączkowiczowej Marty w Radzionkowie. Łupem bandyty padła większa ilość garderoby wartości około 1.500 zł.

Próba krwi dziecka rozstrzygnie o ojcostwie.

Sprawa ta powstała na tle zatargu pomiędzy d a w n y m i przyjaciółmi, Marją Malinowską i Piotrem Szadkowskim. Ona jest od niego o 10 lat starsza, ale za to... rozporządza gotówką, co pozwoliło jej utrzymywać przy sobie przez dłuższy czas przyjaciela... Sytuację upraszczał fakt, że Szadkowski był ciężko chory.

Jak tylko się wyleczył uczucia jego względem przyjaciółki uległy zmianie, tem więcej, że powołano go do wojska. Przed rozstaniem przyrzekał

solennie, że powróci, natychmiast po odbyciu służby, ożeni się i będzie łożył na utrzymanie dziecka. Były to jednak tylko zwodnicze obiecanki. W czasie służby w wojsku Szadkowski na wiązał znajomość z dużo młodszą od Malinowskiej dziewczyną. O powrocie do dawnej przyjaciółki nie było już mowy.

Malinowska została — z 6 letnią córeczką, Barbarą. Na drodze sądowej chciała zmusić niewiernego do powrotu i utrzymywania dziecka. W czasie rozprawy Szadkowski zażądał próby krwi, zaprzeczając ojcostwa. Sąd w Warszawie przychylił się do tego żądania i próba krwi będzie przeprowadzona.

Na Babiej Górze powstało jeziorko.

Ze schroniska turystycznego na Babiej Górze (Markowe Szczawiny) donoszą nam, że pod wpływem niedawnych ogromnych opadów deszczowych i wskutek tek zmiany łożysk niektórych górskich potoków na terenie Babiej Góry—powstało tuż poniżej schroniska, w charakterystycznem zagłębieniu przed moreną polodowcową—nowe jeziorko! Mierzy ono około pół tysiąca metrów kwadratowych powierzchni, a głębokość jego sięga 1 metra.

Mimo tego, że od dłuższego czasu pogoda zmieniła się na lepsze i wody w potokach, na zboczach Babiej Góry, prawie znikły — jezioro trwa, budząc zrozumiałą radość wśród licznych turystów, zwiedzających Babią Górę, którzy z chęcią korzystają w tem jeziorze z kąpieli.

Oczywiście przyszłość pokaże, czy jeziorko to pozostanie na stałe, czy też zniknie pod wpływem promieni słonecznych. W każdym razie w dobie obecnej stanowi ono nową atrakcję masywu Babiej Góry.

Nielojalni alarmiści w Łodzi ponownie skazani.

Dnia 5 maja b.r. t.j. w 2 dni po pamiętnych zajściach przed katedrą św. Stanisława Kostki w Łodzi, które rozegrały się w dniu Święta Narodowego 3-go maja, wywiadowcy policji zauważyli przed katedrą grupę ludzi żywo komentujących przebieg tych zajść.

W grupie tej rej wodzili 55-letni Ign. Owczarek. 49 letni Józ. Batora i 39 letni Stan. Czekański. Opowiadali oni przygodnym słuchaczom niestworzone historje na temat wspomnianych zajść. Owczarek opowiadał, że policja na koniach wtargnęła do katedry, bijąc wiernych i t. p. i t. p.

Batora opowiadał, że policja posiadała bomby łzawiące i... karabiny maszynowe!

W związku z tem zostali oni aresztowani i postawieni w stan oskarżenia za rozsiewanie fałszywych wieści. Sąd grodzki skazał ich po jednym miesiącu aresztu. Wszyscy zaapelowali i we wtorek sprawa znalazła się w sądzie okręgowym.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok I instancji.

Uzdrawiam cię w Imię Boże.

Szczególniejsza zagadka dla lekarzy i władz kościelnych.

W Bolonji przedmiotem ogólnego zainteresowania w ostatnim czasie są cudowne uleczenia, dokonywane przez młodego człowieka, którego nazwisko było do niedawna nieznane. Cudotwórca ten twierdzi że został zesłany przez Boga na ziemię, aby uzdrawiać chorych.

Przed niejakim czasem pojawił się w Arcovecchio niepozorny, licho ubrany młody człowiek, o nieznanem nazwisku o którym rozszerzyła się wkrótce pogłoska, iż posiada magiczną siłę. Jedna mieszkanka z Bolonji dowiedziewszy się o tem zaprowadziła młodego człowieka do swojej przyjaciółki Margerity Ramvaldi, która wskutek ciężkiego wypadku przed laty była sparaliżowana. W ostatnich czasach stan jej pogorszył się tak dalece, że nawet w łóżku poruszyć się nie mogła, a lekarz stwierdził uszkodzenie stosu pacierzowego, a obok tego ciężką chorobę płucną i nie robił nadziei polepszenia.

Gdy nieznajomy wszedł w towarzystwie przyjaciółki do pokoju chorej, usiłowała ona właśnie nadaremnie podnieść się, aby zjeść posiłek postawiony przy niej na stoliku.

A oto obcy powiedział: „Weźmiesz talerz i zjesz spokojnie „jedzenie". Skutek tych słów był niespodziewany. Ramvaldi usiadła i bez trudności spożyła posiłek. Gdy następnie cudotwórca kazał jej wstać, ubrać się i zejść z pierwszego piętra na dół, wykonała to polecenie również bez żadnych trudności. Uczuła się wyleczona, a lekarz domowy, doktór Mancini stwierdził istotnie uzdrowienie.

Wiadomość o tym wypadku rozeszła się po całej dzielnicy, a prawdziwe pielgrzymki przybywały do domu uleczonej, aby ją ujrzeć na własne oczy.

Cudotwórca uleczył również w sąsiednim domu dziecko chore na paraliż

Sfery lekarskie oraz władze starały się wybadać cudotwórcę, jakich metod używa. Oświadczył na to skromnie, że nie dokonałby tego bez pomocy Boskiej. Jest synem biednego węglarza w okolicy Bolonji i od dzieciństwa znajdował upodobanie jedynie w modlitwie i rozmyślaniach o Bogu. Przed dwoma laty podczas tych rozmyślań objawił mi się Pan Bóg i nakazał iść do chorych i leczyć ich. W istocie wędruje on od dwu lat od wsi do wsi i leczy chorych.

Na skutek opowiadania nieznajomego przypomniano sobie, że w Bolonji rzeczywiście przed dwoma laty zdarzył się podobny wypadek cudownego uleczenia. Człowiek, który go dokonał, nazywał się „Giovaninw", również oświadczył że został zesłany przez Boga na ziemię aby dał mu świadectwo za pomocą cudownych uleczeń. Wówczas jednak cudotwórcę spotkał smutny los, ponieważ umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Perugji.

Obecnie stwierdzono: że nieznany nie jest nikim innym, ale owym Ciovoninem. Pozostaje zagadką, w jaki sposób zdołał on wydostać się z zakładu dla obłąkanych i przybyć do Bolonji. Niemniej obecnie położenie tajemniczego cudotwórcy zmieniło się na lepsze.

Nietylko bowiem uleczeni przez niego i ich rodziny, ale również lekarze przyznają, że nie zachodzi tu żadna mistyfikacja i że nie można uważać Giovanina, ani za oszusta, ani za obłąkanego, ale rzeczywiście za człowieka pobożnego i przekonanego o swojem cudownem posłannictwie.

Czynniki oficjalne są poniekąd w kłopocie zwłaszcza, że władze kościelne nie wypowiedziały się o tym wypadku. Na razie oczekują ostatecznego orzeczenia sfer naukowych dla uznania lub zaprzeczenia cudowności tych uleczeń.

RADJO.

WARSZAWA 28 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka z Ciechocinka 13.00 Dz. południowy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki żydowskiej. 17.00 Tran. fragmentu meczu tenisowego Polska — Danja z Warszawy. 17.15 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 17.40 Koncert zespołu salonowego. 18.15 Felieton literacki. 18.30 Płyty gramofonowe 18.45 Pogadanka „Polacy z zagranicy". 18.55 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Transmisja z Salzburgai opery „Fidelio". 22.00 Koncert chopinowsk. 22.30 Pogadanka aktualna. 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 28 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7.25 Program na dzień następ. 7.30 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Płyty gramofonowe 18.40 Rozmaitości 18.45 Pogadanka z Warszawy. 18.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci 19.10 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 35)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Doszło nawet do tego, że Franklin zrobił jej wyznanie miłosne i to w liście, o którym mówiono bardzo wiele. Miałem to szczęście, że dostałem ten list w moje ręce.

Było to przed trzema laty i sądzę, że miss Stapleton byłaby zerwała z Howardem i poślubiła Franklina, gdyby ten ostatni miał odwagę rozpocząć walkę z bratem. Ale tej odwagi brakło mu. Nawet w liście tym, pisanym w słowach bardzo czułych, niema żadnej nadziei na związek jej z Franklinem. Mimo to nie stracił zupełnie poczucia honoru i kiedy opuścił Four-Corners, aby zjawić się dopiero w dniu ślubu, wszystko byłoby minęło szczęśliwie, gdyby miss Stapleton żywiła dla niego te same uczucia.

Ale miss Stapleton była próżna. Wyszła zamąż za Howarda, dla korzyści, jakie jej zapewniło to małżeństwo. Ale do Franklina czuła nieprzezwyciężoną urazę.

Przebiegła i gwałtowna zarazem maskowała w oczach wszystkich swoje prawdziwe uczucia, zdradzając się z niemi tylko przed jedną powierniczką, pozornie jej oddaną, nazwiskiem...

— Oliver — powiedziałam cicho.

Ale nazwisko, które wypowiedział inspektor, nie było to samo.

— Pigot — dodał.

Znalazłem ją wkrótce i z łatwością nakłoniłem ją do wypowiedzenia wszystkiego, co wiedziała.

Służyła ongiś u państwa Harrisonów jako pokojówka i niejedną przysługę oddała miss Stapleton.

Wyjawiła mi nawet wszystkie szczegóły ostatniego spotkania miss Stapleton z Franklinem, w przeddzień ślubu, w ogrodzie pana Harrisona.

Podczas tego spotkania Franklin zażądał od niej bezwarunkowo zwrotu swego listu. Oświadczyła, że mu go nie odda, ponieważ obiecał jej, iż rodzina uzna jej małżeństwo z Howardem. Odda mu go pod warunkiem, jeśli ojciec jego przyjmie ją jako żonę Howarda. List zachowa jako zakład, z obawy, gdyby on nie dotrzymał swojego przyrzeczenia. Nie zważając zupełnie na to, jakie to wrażenie wywrze na nim owa jej groźba, podsuwała swojemu narzeczonemu myśli o uczuciach Franklina dla niej, aby przyspieszyć ślub.

Równocześnie zaś, zaczęła okazywać taką żądzę wyzyskania korzyści materjalnych, jakie dawało jej małżeństwo, że Franklin stracił dla niej uczucie miłości i poczuł ja nienawidzieć.

Pozostał w Four-Cornes aż do dnia ślubu, ale był tak smutnym uczestnikiem wesela, iż wszyscy zauważyli jego przygnębienie.

Oto, co się dowiedziałem w Four-Cornes.

Młode małżeństwo spędziło pierwsze miesiące w Yonkers. Udałem się więc do Yonkers.

Dowiedziałem się tam, że Franklin był tam dwa razy, wzywany przez panią Howard. Oba razy odbyły się sceny, pełne wyrzutów.

Myśl o uznaniu jej przez państwo Van Burnamów nie posunęła się ani na krok.

Co więcej, zaczęła dostrzegać, że miłość jej do męża zaczyna ostygać pod wpywem złego humoru i nieustannych skarg.

Coraz bardziej pragnęła wejść do towarzystwa i kiedy rodzina jej męża wyjechała do Europy, Howard z trudnością tylko nakłonił ją do wyjazdu do małego miasteczka na prowincji, gdzie pobyt ich mógłby, jak sądził, przełamać gniew jego ojca.

Obiecał jej zato, że wynagrodzi jej to w jesieni, że może w ciągu zimy odwiedzą Waszyngton. Ale monotonne życie wywarło na niej zły wpływ. Stała się coraz bardziej niespokojna i kiedy zbliżył się dzień powrotu jego rodziny, wymyślała najrozmaitsze sposoby pojednania się, co zdenerwowało jej męża. Ale nie znał on jej postępowania, a szczególniej jej kroków, które doprowadziły do jej śmierci. Wpadła do biura Franklina, grożąc mu, że pokaże ów słynny list jego bratu i pragnąc przez to uzyskać od niego przyrzeczenie, że udzieli jej pomocy w decydującym kroku, jaki zamierza uczynić. Nie dowiedziałem się, jakie były szczegóły tej rozmowy, ale ponieważ zamknęła się z nim na dłuższy czas, jasne jest, że rozmowa ich była bardzo poważna.

Urzędnik, pracujący w biurze nie może nic powiedzieć o owej chwili, kiedy była u Franklina. Zauważył tylko jej twarz w chwili, gdy wychodziła i oświadczył, iż promieniowała radością i zwycięstwem. Przeciwnie Franklin. Okazując jej grzeczność i rozsądek, obiecał, że będzie jej towarzyszył aż do drzwi, ale był blady z gniewu i zachowywał się tak dziwnie, iż każdy to zauważył. Młoda kobieta trzymała w ręce list pana Van Burnama, łatwy do poznania po dużej kopercie fioletowej. Wychodząc z biura wachlowała się nim nonszalancko, chciała go najpierw położyć na biurku Howarda, ale rozmyśliła się i wzięła go spowrotem, rzucivszy Franklinowi badawcze spojrzenie, które doprowadziło go do złości.

Kiedy wrócił do swego biura, twarz jego była blada z gniewu, a wrażenie spotkania z bratową było tak wielkie że przez cały dzień nie chciał nikogo przyjąć u siebie. Pani Howard Van Burnam oświadczyła mu widocznie, że wyjawi swojemu mężowi całą perfidję Franlina. Ów przeraził się tego zupełnie poważnie. Wiedział, że straci przez to nietylko swoją dobrą sławę, ale również poważanie swojego brata, młodszego od niego i bardzo przez niego lubianego.

Teraz, jeśli pani zna jego olbrzymią dumę i uczucie, jakie żywił do Howarda, zrozumie pani powody, dla których chciał usunąć swoją bratową. Chciał wejść w posiadanie listu iażeby go posiąść, musiał się uciec do zbrodni. To jest moja teorja morderstwa. Czy zgadza się z teorją pani, miss Butterwort?

— Och, najzupełniej! — odparłam. — Ale niech pan opowiada dalej! Nie zaspokoił pan mojej ciekawości ani w połowie. Chyba nie poprzestał pan na tem, z chwilą, gdy odkrył pan powód morderstwa.

— Ma pani słuszność. Powód sam nie wystarczał. Zajęliśmy się następnie zebraniem dowodów, stwierdzających, jaką rolę odegrał Franklin w tej całej aferze.

— I udało się panu?

— O tak, pani. Mogę nawet powiedzieć, że dowody ciążące na nim są większe niż te, które przemawiają przeciw jego bratu. Bo jeśli usuniemy drugą część zeznań Howarda, opierających się w zupełności na kłamstwie, cóż zostanie z dowodów, przemawiających przeciwko niemu? Upór, z jakim nie poznawał swojej żony w oficerze, fakt, że klucze od domu otrzymał od swojego brata i okoliczność, że w niebywałej porze widziano go nazajutrz rano na schodach pałacu swojego ojca. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.